*Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy*

WYDANIE D

ŚRODA 4 PAZDZIERNIK 1933

ROK II — NR. 273

# Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

# Francja zgadza się na redukcję swych zbrojeń?

## Ustępstwa, które drogo mogą kosztować całą Europę

**Londyn, 3 października.**

Jutro w związku z powrotem angielskiej delegacji do Ligi Narodów odbędzie się **posiedzenie gabinetu,** na którem min. Simon złoży sprawozdanie o stanie rokowań w sprawie rozbrojenia. Rząd angielski będzie musiał przedewszystkiem powziąć decyzję w **sprawie sankcyj karnych na wypadek pogwałcenia przez Niemcy konwencji rozbrojeniowej. Wzamian za przyjęcie zasady sankcji, Francja miała oświadczyć gotowość daleko idących redukcyj obecnego stanu swych zbrojeń.**

**Paryż, 3 października.**

Prasa francuska w dalszym ciągu zajmuje się informacjami sprawozdawcy „Echo de Paris" **Pertinaxa,** w sprawie przyjętego jakoby przez Daladiera i Paul Boncoura zobowiązania **obniżenia stanu osobowego armji francuskiej jeszcze przed upływem okresu kontroli do 200 tys. ludzi.** Mimo wszystkich zaprzeczeń **Pertinax podtrzymuje swoje twierdzenie, że zarówno angielski min. spraw zagr. sir Simon, jak i Norman Davis w ten sposób zrozumieli dotychczasowe rokowania, że okres kontroli dotyczy wyłącznie materjału, nie rozciąga się jednakże na stan liczebny armji, który ma być obniżony natychmiast po podpisaniu konwencji rozbrojeniowej.**

Pertinax utrzymuje dalej, że Paul Boncour ostatnią swą mowę wygłosił **na wyraźne życzenie premjera Daladiera,** aby nadać polityce francuskiej, która przez jego rewelacje otrzymała silny cios nowe oblicze w stosunku do sojuszników i zagranicy. Wynik mowy Paul Boncoura jest jednakże żaden. Zdaniem „Petit Parisien", mowa Paul Boncoura miała służyć przedewszystkiem **do usunięcia pewnych niepokojów, jakie wzbudziła rola Francji w czasie ostatnich rokowań rozbrojeniowych.**



*Katastrofalne trzęsienie ziemi w Abruzzach we Włoszech. W ub. środę i czwartek nawiedziło górską krainę Abruzzów gwałtowne trzęsienie ziemi. 24 wioski zostały po większej części zupełnie zniszczone. Według dotychczasowych obliczeń katastrofa pochłonęła: 20 osób zabitych, 300 ciężko, kilkaset lżej rannych; 400 domów zupełnie zburzonych, 900 grozi zawalenie, a blisko 3.000 domów popękanych. — Rycina nasza jest zdjęciem jednej ze zniszczonych wiosek w Abruzzach.*

# Krwawe walki uliczne w Hawanie

## wstępem do nowej rewolucji na Kubie

**Nowy Jork, 3 października.**

Na ulicach Hawany, stolicy Kuby, w dalszym ciągu **trwają krwawe walki.** W walkach przed hotelem „Nacional" **padło 23 zabitych.** Zamknięci w hotelu oficerowie po całodniowej strzelaninie **poddali się dopiero wówczas, gdy oblegający ustawili naprzeciw hotelu armaty.** Oficerowie zostali na oczach niezliczonych tłumów **przewiezieni samochodami do twierdzy Cabana.**

Rokowania pomiędzy rządem a stronnictwami opozycyjnemi w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego zostały skutkiem tego odroczone.

**Hawana, 3 października.**

**Walki na ulicach Hawany trwają nadal. Dotychczas ofiarą ich padło 130 zabitych i 250 rannych. Los zamkniętych w forcie Cabana 500 oficerów jest zupełnie nieznany.** Hotel „Nacional", należący do amerykańskiego przedsiębiorstwa, został częściowo zniszczony. W wszystkich dzielnicach miasta **trwa bezplanowa strzelanina.** Istnieje obawa, że w każdej chwili **może wybuchnąć rewolucja, zorganizowana przez komunizujących studentów. Amerykański pancernik „New Mexico" płynie pełną parą w kierunku Hawany.**

# Dwa samoloty zderzyły się w powietrzu

## Straszna katastrofa lotnicza pod Poznaniem

**Poznań, 3 października.**

Podczas ćwiczeń lotniczych dwa samoloty 3-go pułku lotniczego zderzyły się nad **Strzeszynem** pod Poznaniem. Samoloty uległy **zupełnemu rozbiciu.** Lotnicy: **por. pilot Łaguna i por. pilot Gazda,** jedni z najlepszych lotników pułku, **uratowali się, wyskakując ze spadochronami.**

# Aresztowanie dwuch b. posłów

**Poznań, 3-go października.**

Policja **w Wieluniu** aresztowała dwuch b. posłów na Sejm Rzplitej Polskiej, **Piotra Chwalińskiego** (Piast) i **Jana Baranowskiego** (Wyzwolenie) pod zarzutem **destrukcyjnej roboty politycznej i namawiania wieśniaków do ogładzania miast.**

# Olbrzymie nadużycia

## w bataljonie modlińskim.

**Warszawa, 3 października.**

Wojskowy sędzia śledczy w Warszawie prowadzi dochodzenia w sprawie nadużyć, wykrytych przez kontrolę wojskową **w bataljonie modlińskim.** Nadużycia sięgają **kilkuset tysięcy zł.** W stan oskarżenia **postawiono 11 osób z por. Mollinem na czele.**

# Zamach szmuglerów

## na fiński statek strażniczy

**Helsingfors, 3 października.**

**Jak donosi prasa, fiński statek strażniczy zatonął niespodziewanie w pobliżu Porkala wskutek silnego wybuchu. Trzech ludzi załogi odniosło ciężkie rany. Istnieje podejrzenie zamachu. Już w chwili odjazdu statku z portu szmuglerzy alkoholu mieli wrzucić do hali maszyn bombę.**

# Zamach rewolwerowy na kanclerza Dollfussa

## Kule zraniły go lekko w pierś, oraz przestrzeliły mu lewą rękę

**Wiedeń. 3 października.**

We wtorek o godzinie 11 min. 15 rano dokonano zamachu rewolwerowego w gmachu parlamentu na kanclerza Dollfussa. **Dollfuss został trafiony dwoma kulami rewolwerowemi, które zraniły go lekko w pierś oraz przestrzeliły mu lewą rękę. Kule utkwiły w ścianach korytarza parlamentu. Dollfuss opuszczał właśnie gmach parlamentu po posiedzeniu klubu parlamentarnego partji chrześcijańsko-społecznej.**

Bezpośrednio po zamachu kanclerz Dollfuss **odwrócił się i spostrzegł, że zamachu na jego osobę dokonał nieznany mu osobnik, który przed chwilą wręczył mu na schodach pisemną prośbę. Osobnik ten trzymał w ręce rewolwer i z przerażeniem patrzał na kanclerza.** Towarzyszący kanclerzowi tajny urzędnik policyjny **ubezwładnił zamachowca i aresztował go. Dollfuss po zamachu oświadczył, urzędnikowi policyjnemu: „Jestem zraniony"** — tu odpiął kanclerz płaszcz i **w tej samej chwili ukazała się nad lewą piersią plama krwi — „Proszę nie robić zbiegowiska."**

Na odgłos strzałów zbiegli się do westybulu gmachu posłowie i rzucili się na zamachowca. **Tylko policji udało się uratować go przed pobiciem.**

Kanclerz następnie prosił, by **zatelefonowano do dr. Damaniga i prof. Denka,** by przybyli natychmiast do kliniki, dokąd w międzyczasie udał się w swoim samochodzie kanclerz. Zamachowca doprowadzono do najbliższego komisarjatu policji, gdzie odbyło się pierwsze przesłuchanie. **Na komisarjacie zeznał zamachowiec, że nazywa się Heinrich Dertil** i urodził się 16 marca 1911 r. w Wiedniu. Do zamachu Dertil przyznał się, twierdząc, że zbrodni dokonał, **by stać się znanym i wykazać swe zdolności polityczne.**

PRZYPOMINAMY

**że kto nie zapłaci ga ety do 6 października nie otrzyma dalszych numerów**

# Tragedja młodej wieśniaczki pod Tarnowem

## Wyrzucona z domu przez męża podpaliła mieszkanie

Sąd przysięgłych w Tarnowie rozpatrywał w ub. wtorek sensacyjną sprawę Katarzyny Janikowej z Plesny, której akt oskarżenia zarzuca podpalenie domostwa jej męża Jana, oraz kradzież brzytwy, na szkodę swej znajomej.

Rozprawa uwypukliła tragedję tej młodej wieśniaczki, która ze skruchą do winy się przyznała. W toku zeznań oskarżona podała, że dom swego męża podpaliła z zemsty, gdyż mąż strasznie ją maltretował. Przy boku męża cierpiała skrajną nędzę, a nie mając własnego kąta tułała się po okolicy, szukając każdego wieczora dachu nad głową, gdyż mąż z domu stale ją wyrzucał. Po podpaleniu zamierzała pozbawić się życia i dlatego zabrała swej znajomej Annie Szwedowej brzytwę. W ostatniej jednak chwili zabrakło jej do tego rozpaczliwego kroku odwagi.

Przesłuchany jako świadek mąż oskarżonej, zeznawał obciążająco, twierdząc, że żonę musiał wyrzucić z domu z powodu braku środków do życia i jej lenistwa.

Po przesłuchaniu świadków, obrońca oskarżonej omówił obszernie pobudki i motywy, które popchnęły nieszczęśliwą do zbrodni. Życie oskarżonej było jednym wielkim pasmem cierpień. Mimo choroby pracowała ona u męża b. ciężko i przez niego była traktowana jak służąca. Nic więc dziwnego, że chciała się zemścić nad mężem, od którego doznała wiele krzywd, by następnie zakończyć swe nędzne życie samobójstwem.

Sąd przyznając oskarżonej jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, skazał Janikową na rok więzienia, zaliczając jej na poczet kary areszt śledczy.

## Poznańska giełda zbożowa

z dnia 3 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 565 ton 14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14.60. Pszenica cena orjentacyjna 20—20.50. Owies cena orjentacyjna 13.50—14. Owies cena tranzakcyjna tranz. 120 ton 14. Jęczmień 695—705 gr. 14.25—14.50. Jęczmień 675—685 gr. 13.50—14. Jęczmień browarowy 16.50—17.50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—22.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 33.25—35.25. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 36—37. Rzepik zimowy 38—39. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40. Mak niebieski 63—67. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2.25—2.50. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 20.50. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 20.25. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 880 ton. pszenicy 130 ton. jęczmienia 195 ton. otrąb żytnich 45 ton. mąki ziemniaczanej 160 ton. siemienia lnianego 15 ton. ziemniaków jadalnych 150 ton, ziemniaków fabrycznych 360 ton.

| | |
|---|---|
| Środa<br>**4**<br>Paźdz.<br>1933 | Dziś: św. Franc. Seraf.<br>Jutro: św. Placyda męcz.<br>Wschód słońca: g. 6 m. 05<br>Zachód: g. 17 m. 32<br>Długość dnia: g. 11 m. 27 |

## Kronika Śląska

KINA W KATOWICACH.

**Katowice:** Capitol „Nocne sądy" i „Jej pierwszy całus" Casino „Miłość bez słów". Colosseum „Szatan zazdrości" Palace „Gehenna kobiety". Rialto „Pieśń nad pieśniami". Union „Każdemu wolno kochać". Dębina „Panna-szofer" i „Bohater dzikiego zachodu".

**Król. Huta:** Colosseum „Dzieje grzechu" i „Zew Północy". Apollo „Gdybym miał miljon" i „Zgubny czar" Roxy „Marie, zwolniona z powodów moralnych" i „Piraci stepu".

**Bielsko:** Miejskie „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

**Biała:** Miejskie „Pożegnanie z bronią".

RADJO:

CZWARTEK, 5 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

**Katowice.** 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.35 Muzyka. 12.55 Komunikat gospodarczy. 15.40 Koncert kameralny. 16.40 „Dział kobiecy w Polskiem Radjo". 16.55 Komunikaty harcerskie. 17.00 Koncert Orkiestry Dętej I. Batalionu Przysp. Marynarskiego pod dyr. p. Kubicy. 17.45 Muzyka. 18.00 „Żywe muzeum w Sztokholmie". 18.20 Słuchowisko „Pęknięty dzwon". 19.05 Felieton sportowy. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

**— ZA LŻENIE PAŃSTWA POLSKIEGO.** Dyrekcja Policji w Katowicach w postępowaniu administracyjno-karnem skazała w dniu 3 bm. Wilhelma Żołnę, urodz. w Dębie, bez zajęcia za wybryki i lżenie Państwa polskiego na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

**— WYPADEK NA WYŚCIGACH KOLOWYCH.** 1 bm. w południe podczas wyścigów rowerowych klubu cyklistów „Szarotka" w M. Dąbrówce najechana została przez zawodnika Karola Rymiorza 9-letnia Magdalena Bemkowska z M. Dąbrówki, która wskutek upadku doznała złamania ręki. Zawodnik Rymiorz doznał złamania prawego obojczyka.

**— PAŁKA NA KORONIE.** 1 bm. wieczorem post. policji uderzył w Wełnowcu pałką gumową Maksymiljana Koronę z Wełnowca, który usiłował odbić odprowadzanego na policję przyjaciela, Hugona Labusa, z rąk policji.

**— SZKŁO W KIEŁBASIE.** Niejaka Anna Breszczowa, zam. w Komorowicach doniosła do policji w Białej, iż w kiełbasie zakupionej u masarza Franciszka Schuberta w Białej, znalazła kawałek szkła. Na tej podstawie komisarjat sporządził doniesienie do Sądu.

**— KRADZIEŻ ROWERU.** 2 bm. nieznany sprawca skradł rower z korytarza domu w Białej Nad Niwką 62 wartości 170 zł. na szkodę Józefa Korczowskiego, robotnika, zam. w Wilamowicach 81. Dochodzenia za sprawcą wspomnianej kradzieży w toku.

**— GROŹNY POŻAR.** 1 bm. o godz. 23-ciej wybuchł groźny pożar w gospodzie Jadwigi Macurowej w Mnichu, który gdyby nie natychmiastowa interwencja straży pożarnej z Mnicha i Chybia, mógłby przybrać ogromne rozmiary. Pastwą pożaru padła stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami, oraz szopa z narzędziami gospodarskiemi.

**— ARESZTOWANIE OSZUSTA.** W ostatnich czasach grasował na terenie Bielska i okolicy niejaki Ludwik Gorzałka, który pod najrozmaitszemi pretekstami wyłudzał od naiwnych dolarówki, oraz dokonywać różnych oszustw. Policja wpadłszy na ślad oszusta, aresztowała go i oddała do dyspozycji prokuratora.

# Tragedja miłosna w Brzęczkowicach

## Zastrzelił narzeczoną i sam popełnił samobójstwo

W dn. 3 bm. na terenie realności rolnika Klemensa Magdziorza w Brzęczkowicach pod Mysłowicami, w ogrodzie przy stodole, 21-letni Jan Banaś, zam. w Mysłowicach przy ul. Miarki 6, urzędnik kop. „Mysłowice", na tle miłosnym i „za obopólną zgodą **wystrzelił z rewolweru do narzeczonej", 19-letniej Polokównej Cecylji** zam. w Brzęczkowicach przy ulicy Sienkiewicza 12.

Banaś następnie **tą samą bronią pozbawił się życia. Banaś poniósł śmierć na miejscu, a ciężko ranną Polokównę przewieziono do szpitala w Mysłowicach,** gdzie jednak na skutek rany postrzałowej w skroń **zmarła o godz. 8-ej.**

Przy denatce znaleziono rewolwer z wystrzeloną łuską w lufie i 3-ma nabojami w magazynku, a w kieszeni dalsze 8 zapasowych naboi. Śp. Polokówna Cecylja zamieszkała wspólnie z siostrą Gertrudą u krewnych, pozostawiła w domu kartkę pożegnalną, na której wypisane były następujące słowa:

**„Do widzenia na zawsze. — Jan i Cyla. Jesteśmy w ogródku. Wszystko Twoje".**

# Krwawa zabawa strażacka w Krakowie

## Kuflem z piwa rozbił koledze głowę

Sąd Okręgowy Karny w Krakowie rozpatrywał we wtorek rozprawę przeciw Józefowi Lelkowi, robotnikowi, oskarżonemu o to, że podczas zabawy strażackiej w Kurdwanowie rozbił swemu koledze Stanisławowi Pospole kuflem głowę.

Sąd krewkiego Lelka skazał na **6 miesięcy więzienia.**

# Echa sprytnie sfingowanego napadu rabunkowego

## Młoda symulantka skazana na miesiąc więzienia

Do biura wydziału śledczego w Sosnowcu zgłosiła się z początkiem br. 19-letnia Elfryda Hajdukówna z Mysłowic, którą zeznała, że krytycznego dnia wracając z poborami swego ojca, sztygara, **napadło na nią trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn.** Osobnicy ci przyjechali taksówką, przyczem jeden z nich **uderzył ją ręką w głowę, pozostali zaś wciągnęli ją gwałtem do samochodu i pełnym gazem ruszyli w stronę Sosnowca.** W drodze sprawcy wyrwali jej z rąk torebkę, w której znajdowały się pobory ojca w **kwocie 260 zł.** Po obrabowaniu ściągnęli z napadniętej płaszcz i sukienkę, poczem **bezprzytomną pozostawili w przydrożnym rowie obok mostu szopienickiego.** W czasie dochodzeń znaleziono obok mostu nad Brynicą płaszcz i sukienkę Hajdukównej, jednak policja mimo usilnych starań nie mogła wpaść na trop sprawców.

Po pewnym czasie przyciśnięta do muru Hajdukówna **przyznała się, że historję napadu zmyśliła.** Jako powód wprowadzenia władzy w błąd symulantka podała, **że skradzione ojcu pieniądze zamierzała wręczyć narzeczonemu, który od dłuższego czasu był bez pracy.**

Obecnie Hajdukówna zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Mysłowicach za **wprowadzenie w błąd władzy, gdyż co do kradzieży, to rodzice nie stawili wniosku o ukaranie,** jako że córce przebaczyli. Rozprawa wykazała, że oskarżona przechowywała oszczędności swego narzeczonego, **które zużyła na niewiadome dotychczas cele.** Chcąc następnie narzeczonemu oddać **jego oszczędności, sfingowała napad rabunkowy i uprowadzenie.**

Sąd przyznaje młodej symulantce jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, skazał ją na **miesiąc więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat.** Ze względu na osobę oskarżonej wyrok ten wywołał w Mysłowicach i okolicy **ogólną sensację.**

# Kompromisowe załatwienie zatargu

## na kopalni „Wirek" w Kochłowicach

Dn. 2 bm. popołudniu odbyło się na Kop. "Wirek" w Kochłowicach zebranie załogowe z udziałem wszystkich zatrudnionych robotników. Delegacja wracająca od komisarza demobilizacyjnego, zakomunikowała robotnikom, że sprawa **unieruchomienia Kop. „Wirek" będzie załatwiona w ten sposób, że 500 robotników przekazanych będzie na kopalnia „Hillebrand" w Nowej Wsi, a na kop. „Wirek" pozostanie tylko 300.** Dyskusji nad tem oświadczeniem **nie było,** robotnicy przyjęli je **spokojnie do wiadomości,** poczem rozeszli się do domów, **Na dzień 3 i 4 bm. Dyrekcja zarządziła na kopalni świętówki.**

W ciągu najbliższych dni, jak nas informują, **wykonywane będą tylko prace konieczne na kopalni, przyczem „pracować będzie tylko 30 robotników.**

# Emeryt kolejowy

## rzucił się pod pociąg

Dnia 2 bm. w godz. rannych usiłował popełnić samobójstwo 67-letni emeryt kolejowy Józef Chrobok, zam w Pszczynie w ten sposób, iż rzucił się pod nadjeżdżający pociąg towarowy w pobliżu stacji kolejowej Kobiór. — Chroboka odrzucił z toru zsuwacz lokomotywy, wskutek czego niedoszły samobójca odniósł jedynie okaleczenia na głowie. Rannego odstawiono do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie oddano go pod opiekę lekarską. Jak zdołano stwierdzić, przypuszczalną przyczyną desperackiego kroku miał być rozstrój nerwowy, na który Chr. cierpiał od dłuższego czasu. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

**KUPON**

na bezpł. pierwszorzędny bilet do kin „Świtu" i „Atlantiku" w Krakowie

**ważny na dzień 4 październ. 1933 r.**

Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy" w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15

Uiszczenie dodatku obowiązuje

## Kronika Małopolska

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

**Teatr im. J. Słowackiego:**

Środa — „Książę niezłomny".

KINA W KRAKOWIE:

**Wanda:** „Dzieje grzechu". **Promień:** „Światła wielkiego miasta". **Świt:** „Cudotwórca". **Apollo:** „Jej Królewska Mość". **Sztuka:** „Zgubny czar". **Uciecha:** „King-Kong". **Atlantik:** „Jego eks. subjekt". **Adria:** „Dzielni wojacy". **Słońce:** „Ludzie w hotelu". **Dom Żołnierza:** „Niebieski motyl".

RADJO:

Czwartek, 5 października 1933 r.

**Kraków.** 11.57 Sygnał czasu. 12.05. 12.35. 17.50 Muzyka z płyt. 15.40 Koncert kameralny. 16.40 Odczyt dla kobiet. 16.55 Koncert solistów. 18.00 „Żywe muzeum w Sztokholmie". 18.20 Słuchowisko. 19.05 „Skrzynka pocztowa". 19.25 Odczyt aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna.

**— PREZYDENT RZPLITEJ W KRAKOWIE.** W czwartek, dnia 5 bm. przyjeżdża na uroczystości krakowskie o godz. 19.50 Pan Prezydent Rzplitej, który na czas swego pobytu — zamieszka na Wawelu.

**— Z RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.** We wtorek odbyło się na Ratuszu Miejskim nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej m. Krakowa, na którem nadano Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo miasta Krakowa. Równocześnie na temże samem posiedzeniu Rady uchwalono, aby ulicę Wolską przemianować na ulicę I Marszałka Józefa Piłsudskiego, a ulicę Królowej Jadwigi od ul. Piastowskiej do rogatek — nazwać ulicą Wolską. Prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił zebranych, iż 19 marca 1934 r. nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci Marszałka Piłsudskiego, wmurowanej w domu przy ul. Wolskiej.

**— ECHA OHYDNEJ ZBRODNI.** W związku ze straszliwem morderstwem, jakiego dokonano 2 bm. przy ulicy Pańskiej w Krakowie — na osobie listonosza Przebiudy, Michała i Heleny Suesskindów — krążą po Krakowie najrozmaitsze plotki, rozsiewane przez domorosłych detektywów i wywiadowców. Najważniejszą i najsmutniejszą jednak rzeczą jest to, że od czasu krwawego zajścia przeszło już kilkadziesiąt godzin, a na ślad ohydnych sprawców jeszcze nie natrafiono.

# Ohydny czyn zwyrodnialca

## w Krakowie

W ub. wtorek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie zasiadł 24-letni Emil Saganiuk, elektromonter o to, że dn. 15 września ub. r. **dopuścił się ohydnego znieważenia** w Krakowie na dziewczynce liczącej lat 8, którą następnie **zaraził chorobą weneryczną.**

Za ten czyn wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, oraz odszkodowanie w kwocie **10.000 złotych.**

Celem poddania zbadania oskarżonego, czy w owym czasie cierpiał na chorobę weneryczną, rozprawę odroczono.

# Zagadkowe włamanie

## w Krakowie

W nocy z dnia 2 na 3 bm. włamali się do sklepu owocowego **J. Wagschala** w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 1 — niewyśledzeni dotychczas złodzieje. Włamywacze wyłamali kratę, zamykającą dojście do sklepu, **następnie wyłamali zamek w drzwiach i skradli duży zapas towaru.**

Jak wielką jest szkoda, właściciel narazie podać nie może. Kradzież ta jest niezmiernie zagadkową, albowiem dokonaną została w najbardziej **ruchliwej nawet w nocy dzielnicy miasta.**

Przy sklepie Wagschala wznosi się obecnie **drewniane rusztowanie z powodu remontu domu.** Jest rzeczą prawdopodobną, iż złodzieje dokonali włamania, udając, że są zajęci przy budowie.

# Skutki agitacji wywrotowej

## „Volksbundu"

Dn. 2 bm. rano w czasie odstawienia autem policyjnem do Sądu w Katowicach **przytrzymanych w związku z napadem na policję prowokatorów niemieckich,** rzuciła się 21-letnia Helena W. **pod koła ruszającego samochodu,** na szczęście **nie odnosząc żadnych obrażeń.** Samochodem tym odstawiony został do Katowic mąż jej, podejrzany o udział w zajściach. W., będąc Polakiem i bezrobotnym, dał się w ostatnim czasie nakłonić przez agitatorów volksbundowych do wzięcia udziału w manifestacji niemieckiej.

# Szczęście czyha na naszych czytelników

## Dalszy ciąg naszego polowania

*Kasa naszego wydawnictwa znowu wypłaciła dwie premje. Jedną z nich otrzymała p. Julja Borgieł z Nowej Wsi (ul. Czarnolaska nr. 1), której mąż od roku nie pracuje i pobiera tylko 15 zł. zasiłku miesięcznie. Drugą premję otrzymała p. Gertruda Knabe z Rybnika (ul. Cmentarna 5).*

*Dziś fotograf nasz polował w Katowicach.*

*Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, przy ulicy Sobieskiego nr. 11.*

*Jutro znowu czeka kogoś 10-złotowa premja. A więc, jeżeli nie chcecie, aby Was ominęło szczęście, czytajcie codziennie „Siedem Groszy".*



# Lot sowieckich samolotów

## przez Polskę

Z Warszawy donoszą:

Władze sowieckie za pośrednictwem poselstwa w Warszawie zwrócić się mają do Rządu polskiego **o zezwolenie na przelot przez terytorjum Polski, grupy sowieckich samolotów, udających się z wizytą do Francji. Trasa lotu sowieckich samolotów biec będzie przez Polskę, Czechosłowację i Austrję z pominięciem Niemiec.**

# B. oficer skazany

## na 5 lat więzienia

Z Warszawy donoszą:

**W Sądzie Apelacyjnym odbywał się 3 bm. proces skazanego na 5 lat więzienia za komunizm b. porucznika I-go pułku szwoleżerów Strzeszewskiego, odznaczonego orderem „Virtuti Militari". Strzeszewskiego aresztowano, gdy wynosił 5.000 odezw komunistycznych z drukarni, a rewizja w mieszkaniu wykryła mase książek treści wywrotowej. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.**

# Z 5 piętra na bruk

Z Warszawy donoszą:

39-letni Karol Dawidowski, zam. przy ul. Ogrodowej 49, miał dziwny zwyczaj **po upiciu się wychodzić przez okno swego pokoju na facjatce 5 piętra na dach, celem odzyskiwania przytomności.**

Ubiegłej nocy powrócił dość późno do domu i według normalnego zwyczaju wyszedł przez okno na dach. Stracił widocznie równowagę i **runął z 5 piętra na bruk.**

Lekarz pogotowia stwierdził ogólne potłuczenia i przewiózł **ofiarę własnej nieostrożności do szpitala św. Ducha. Dawidowski wkrótce zakończył życie.**

# Drugi dzień procesu bandy przemytników jedwabiu

## Ciekawa galerja świadków

Z Warszawy donoszą:

Dalszy ciąg rozprawy sądowej przeciwko przemytnikom jedwabiu rozpoczął się 3 bm. o godzinie 9 min. 30 rano w czwartej sali Sądu Apelacyjnego.

Już przed godziną 9 na pl. Krasińskim, opodal wejścia do sądu, zjawili się fotografowie, by dokonać zdjęć oskarżonych, zdążających na przewód sądowy, obrońców i **ważniejszych świadków. Galerja, zwłaszcza tych ostatnich, jest tak obfita** i ciekawa, że warto jej się przyjrzeć bliżej.

Mamy tu ludzi **najprzeróżniejszych zawodów, poziomu umysłowego i moralnego.** Przed sądem bowiem przewinie się ogółem około **sześćdziesięciu paru świadków, a wśród nich będą komisarze i młodsi funkcjonarjusze Straży Graniczn., konfidenci policyjni, handlarze jedwabiu, koronek i djamentów, wreszcie najgorsze męty i szumowiny, wezwane do sądu z więzienia, gdzie odsiadują kary za różne sprawki. Z pośród oskarżonych b. aspirant Urzędu śledczego, Bachrach, otrzaskany już z salą sądową, w ciągu dnia poprzedniego, czuje się, jak u siebie w domu, komenderując funkcjonarjuszami sądowymi, jak swymi podwładnymi, dając im instrukcje, gdzie należy i dla kogo krzesło postawić.** Lecz stary, siwy już, woźny przerywa dyskusję, wydając ostateczne już polecenia. W rezultacie w czasie rozprawy Bachrach siedzi obok swego obrońcy adw. Goldsztajna.

Drugi oskarżony **Szajnberg, gruba ryba bandy,** zjawił się też w nastroju znacznie spokojniejszym. Dla **dodania swej postaci więcej jeszcze** dobroduszno**ści i uciśnionej niewinności, do chałata przyczepił znaczek jakiejś dobroczynnej instytucji.**

Punktualnie o godz. 9 min. 30 wchodzi na salę sąd. Zeznaje świadek, adw. **Zand,** który oświadczył, że Salowa zwróciła się do niego za pośrednictwem adw. Wisłockiego, ażeby **interwenjował u komisarza Straży Celnej, Kuźmińskiego, w związku z aresztowaniem Sala.** W trakcie pertraktacyj o uwolnienie Sala, komisarz Kuźmiński oświadczył, że **sprawa tak się skomplikowała na niekorzyść podejrzanego, że o jego zwolnieniu mówić nawet nie można.** Świadek oświadczył, że widywał się z Bachrachem, ale nie słyszał nic, ażeby komisarz Kuźmiński chciał wrobić Bachracha do sprawy i o tem nic mu on nie wspominał.

Komisarz straży granicznej **Łuniewski,** który dokonywał rewizji w mieszkaniu Bachracha, zeznaje, że **zastał tam oskarżoną Salową, która była chora.**

Przesłuchiwani w dalszym ciągu funkcjonarjusze straży granicznej, którzy brali udział w rewizji, stwierdzają, **że Bachrach wyrwał z notatki parę kartek, które podarł i rzucił do kosza.** Na karteczkach tych zanotowany był **adres służącej Salów i numer ich telefonu.**

# Tragiczny wypadek

## na wyścigach motocyklowych w Bydgoszczy

Z Bydgoszczy donoszą:

W niedzielę, podczas wyścigów motocyklowych na stadjonie miejskim w Bydgoszczy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas ostatniego biegu, do którego **startowało 12 maszyn,** dwa motocykle zderzyły się i zatarasowały tor. Jadący za **nim zawodnik Jan** Bathelt, chcąc ich wyminąć, skierował maszynę i wpadł między **publiczność, zalegającą tłumnie przy barjerze.**

Wskutek wypadku 23-letni **Tadeusz Krukowski,** bezrobotny szofer, **zamieszkały przy ul. Częstochowskiej, odniósł złamanie stawu u lewej nogi oraz ogólne obrażenia.**

Niejaki Stanisław Jeliński, zamieszkały przy ul. Stromej 30, doznał **nie mniej ciężkich okaleczeń ogólnych.** Pozatem rannych **zostało kilka osób. Rannych przewieziono do szpitala miejskiego.**

# Nocna walka

## z złodziejami polnymi

Z Poznania donoszą:

W tych dniach późną nocą napadła banda złodziei polnych w liczbie ok. 60 osób, w tem kilka kobiet (!) na folwark Popowiczki koło Inowrocławia, gdzie złodzieje zamierzali dokonać **masowej kradzieży kartofli.**

Zawiadomiony o najściu złodziei dzierżawca folwarku p. Worenda, wyruszył na czele uzbrojonych ludzi folwarcznych przeciw złodziejom. W ciemnościach nocy wywiązała się w polu **formalna bitwa,** w czasie której **padło kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych i z dubeltówek.** Po dłuższej strzelaninie, w czasie której ludzie folwarczni okazali nieustępliwą **postawę, złodzieje wycofali się, uciekając pod osłoną nocy.**

# B. szpicel z ochrany urzędnikiem państwowym

## Jak się odbyło zdemaskowanie Harewicza

Z Warszawy donoszą:

Od pewnego czasu do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zaczęli zgłaszać się członkowie, **b. bojowcy, meldując, że w Warszawie, bądź też w Pruszkowie widzieli Mieczysława Harewicza, b. bojowca i członka organizacji PPS.** w latach rewolucji, który pracując pod pseudonimem „Sas", zdradził następnie za judaszowe srebrniki organizację warszawską i radomską. W obu tych organizacjach „Sas" pracował, **a przez zdradę jego zawisł na szubienicy Montwiłł-Mirecki, a dziesiątki innych powędrowały na Sybir na całe lata, skazani na więzienie.**

Z początku nie dawano wiary zapewnieniom niektórych osób, że widziano „Sasa". Byli nawet ludzie, którzy przed wojną słyszeli w Rosji, że „Sas", który w nagrodę za zdradę był naczelnikiem więzienia w Baku, oraz pracował na posadzie rządowej w Irkucku, zmarł jeszcze przed wojną. **Kiedy jednak informacje coraz częściej zaczęły nadchodzić, zaczęto sprawę badać.**

Dowiedziano się, **że Harewicz-Sas jest na rządowej posadzie w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, gdzie pracuje w wydziale rachuby,** wcale nie ukrywając swego shańbionego nazwiska, Mieczysława Harewicza.

Do siedziby Dyrekcji Kolei udali pułk Wacław Zbrowski, Antoni Kierkowski i Aniela Gacka, którzy osobiście znali Harewicza.

Zwrócono się do naczelnika wydziału rachuby, który potwierdził, że w wydziale jego pracuje urzędnik Mieczysław Harewicz. Wówczas wtajemniczono naczelnika, kogo ma w swojem biurze.

Delegacja czekała w gabinecie naczelnika, który polecił sprowadzić Harewicza.

Po chwili Mieczysław Harewicz zjawił się w gabinecie.

Harewicz zauważywszy obecnych drgnął.

— **Czy pan jest Sas-Harewicz?** — zapytał go pułk. Zbrowski.

— **Ja jestem Mieczysław Harewicz.**

— Czy pan mnie poznaje? — pytał dalej pułk. Zbrowski.

— Nie! — odparł Harewicz.

— **Jestem Wacław Zbrowski.**

— **Wacław Zbrowski, uczeń VII klasy szkoły handlowej w Radomiu** — recytował jakby w hypnozie Harewicz.

— **A tego pana, pana Kierkowskiego, pan poznaje? To jest „Szach".**

— Poznaję.

— **A tę panią pan zna? To jest pani Gacka** — indagował dalej pułk. Zbrowski.

— Rodzinę Gackich znałem — odpowiedział Harewicz cichym głosem.

— Czy wie pan — zapytał Harewicza pułk. Zbrowski — że obecnie upływa właśnie 25 lat **od stracenia Montwiłła-Mireckiego?**

Harewicz zbladł i przybitym głosem odparł:

— **Ja mu nic nie zrobiłem.**

Indagacja była skończona.

Agent wydziału śledczego oświadczył Harewiczowi, że jest aresztowany i odprowadził go do więzienia.

Harewicz już po powrocie z Rosji ożenił się w Polsce i ma kilkunastoletniego syna.

Dodać należy, iż zbrodnia Harewicza prawnie uległa **„przedawnieniu" i poza utratą posady nic mu prawnie nie grozi.**

# B. min. Cripps

## żąda skasowania Izby Lordów

**Z Londynu donoszą:**

**Były minister w rządzie partji pracy, stojący na czele Ligi Socjalistycznej Stafford Cripps złożył partji pracy projekt programu, który zdaniem jego, winien być przyjęty przez przyszły rząd partji pracy, w celu zapewnienia prędkiej zmiany systemu kapitalistycznego na socjalistyczny. Cripps domaga się skasowania izby lordów, uspołecznienia przemysłu, oraz przekształcenia mechanizmu administracji w sposób, któryby pozwolił na realizację postulatów socjalistycznych, bez uciekania się do dyktatury.**

# Pożar w mieszkaniu studentów

## w Krakowie

W mieszkaniu **Stanisława Krajewskiego i Leona Bergera,** studentów W. S. H., zam. w Krakowie, przy Al. Słowackiego 62, **wybuchł pożar,** spowodowany przez nieostrożne zrzucenie **lampki naftowej na łóżko.**

Zapaliła się pierzyna, następnie kapa z łóżka oraz chodnik, który Krajewski wyrzucił przez okno na podwórze. Ktoś z sąsiadów, sądząc z płonącego chodnika, że w domu się pali, wezwał straż pożarną, która ogień zlokalizowała. Szkoda nieznaczna **Krajewski doznał oparzenia lewej ręki.**

# Zamachowiec Mada

## stanie przed sądem doraźnym

Ze Lwowa donoszą:

Śledztwo sądowe przeciwko sprawcy morderczego zamachu rewolwerowego na wywiadowcę policji lwowskiej Michała Tendaja, prowadzone w trybie doraźnym przez sędziego dr. Wielogórskiego dobiega końca.

W poniedziałek sporządzono w wydziale śledczym dla sądu plan sytuacyjny miejsca zamachu na ul. Franciszkańskiej. Tegoż dnia lekarz sądowy protokolarnie stwierdził stan zdrowia Tendaja, który wyszedł już ze szpitala i chodzi obandażowany. Przypuszczalnie sąd doraźny nad Sewerynem Madą odbędzie się w bież. tygodniu.

# Fala strejków w Nowym Yorku

## 20 tysięcy kierowców samochodowych porzuciło pracę

Z Nowego Jorku donoszą:

**Fala strejków w Nowym Jorku wzbiera na nowo.** Około 20 tys. zorganizowanych kierowców samochodowych, zajętych w handlu, przystąpiło do strejku, żądając podwyżki płac Istnieje obawa, iż strejk ten **uniemożliwi dostateczne zaopatrzenie miasta w środki żywności.** Policja zaaresztowała wielu strejkujących, którzy zrzucili naładowane samochody do rzeki. Jak donoszą z Edgewater, zarząd fabryki Forda **wydalił 2 tys. strejkujących robotników, przyjmując na ich miejsce bezrobotnych.**




252)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Na końcu wsi Czechowice stał dom zajezdny „Nad granicą", własność Mateusza Wintera, o którym mówiono, że utrzymuje spółkę z przemytnikami. Do domu tego przybył późnym wieczorem tajemniczy gość, który przedstawił się jako Andrzej Zamorski, i zażądał od gospodarza, aby zaprowadził go do „króla przemytników". Gospodarz wysyła z nim swą córkę Olgę, która opowiada mu w drodze historję „króla przemytników", pochodzącego z wyspy Borkum.**

*

— Nic z tego nie będzie! — wołano ze wszystkich stron. — Dla ciebie niema miejsca na tej wyspie! Nieboszczyk zapisał majątek swój Lukrecji i dziecku, a nie tobie... mordercy!

— Do pioruna! — krzyknął Waligóra z szyderstwem. — Jeszcze mamy sądy w Bremenie, zobaczymy, czy nie dojdę do mojej własności!

— W takim razie wynoś się czempredzej do Bremeny! — wołano groźnie. — Nie wolno ci tu pozostać ani jednej chwili!

Potem tłum otoczył Waligórę i pomimo oporu zawlókł go na brzeg morski. Łódź, na której przyjechał Waligóra, jeszcze nie odjechała. Obaj przewoźnicy spali na dnie statku. Obudzono ich i rozkazano natychmiast odjechać.

— Bez żony nie ruszę się z miejsca! — krzyczał Waligóra. — Czy myślicie, że macie prawo do zatrzymania mojej żony i dziecka?

Nastąpiła chwila ponurego milczenia. Wszystkich oczy zwróciły się na Lukrecję, która blada i drżąca przyciskała dziecko do piersi.

— Nie pozwolimy zabrać kobiety temu potworowi! — odzywały się groźne głosy wśród tłumu.

— Dziękuję wam za waszą życzliwość! — przemówiła Lukrecja donośnym głosem. — Uczynić jednak muszę to, co mi sumienie i obowiązek nakazują. Wiem, że przy boku tego człowieka czeka mnie rozpacz i nędza, lecz inaczej postąpić nie mogę!

I zanim ją zdołano powstrzymać, wskoczyła w łódkę, usiadła na ławie i zasłoniła siebie i dziecko czarną chustą.

A tłum stał przygnębiony i smutny. Przed godziną jeszcze nienawidził i prześladował bladą kobietę teraz zaś żywił dla niej współczucie i szacunek z powodu jej odwagi i poświęcenia.

— Jeszcze będziecie ze mną mieli do czynienia! — krzyczał Waligóra, wygrażając pięścią. — Dom jest mój i pieniądze moje! Zobaczymy się w Bremenie przed sądem!

Wkrótce zginęła łódź razem z Waligórą z oczu mieszkańców wyspy, którym się zdawało, że bladą kobietę z dzieckiem odwiózł jakiś z piekła potępieniec...

Piękna Olga zamilkła. Zdawało się, że sama wzruszyła się treścią swojego opowiadania, bo w oczach łzy jej stanęły. Tymczasem rozpogodziło się, a Zamorski zwrócił uwagę swojej pięknej towarzyszki, że należałoby w dalszą puścić się drogę.

— Czy daleko jeszcze do króla przemytników? — zapytał.

— Jeszcze tylko kawałeczek, — odparła dziewczyna. — Po drodze dokończę panu opowiadanie o losie bladej kobiety.

— Jestem bardzo ciekawy końca,— powiedział Zamorski, — bo wciąż jeszcze nie rozumiem związku, jaki zachodzi między bladą kobietą a królem przemytników. Czyby dziecko, które blada kobieta trzymała w ręku...

— Nie, — przerwała piękna Olga z pośpiechem, — to dziecko nie wyrosło na króla przemytników. Lecz blada kobieta, wyjeżdżając z Borkum, nosiła już pod sercem drugiego syna, którego dziś nazywają królem przemytników, a Harald był jego ojcem.

— A więc Waligóra, — opowiadała dalej piękna Olga, — dotrzymał przyrzeczenia, że się z rybakami z Borkum zobaczy jeszcze przed sądem.

Nędznik ten rzeczywiście spowodował proces, który wypadł na jego korzyść.

Nie można było zaprzeczyć, że Harald Kanut przeznaczył cały swój majątek dla Lukrecji, a ponieważ Lukrecja była z zachowaniem wszelkich formalności zaślubioną Waligórze, więc jemu też prawo do spadku przyznano.



Przy najlżejszem przewinieniu bili biednego chłopca.

Waligóra jednak nie śmiał zamieszkać na Borkum, ponieważ się obawiał, że oburzeni rybacy mogliby go zabić, gdy jeszcze raz pokazałby się na ich wyspie. Znalazł jednak kupca na dom, a ponieważ Harald Kanut pozostawił znaczny majątek w gotówce, więc podły Waligóra został odrazu bogatym człowiekiem.

Biedny Harald Kanut w ostatniej chwili życia popełnił wielki błąd, chociaż mu się zdawało, że postąpił dobrze. Pieniądze, jakie przeznaczył dla Lukrecji, nie przyniosły jej szczęścia, przeciwnie, stały się powodem niesłychanej nędzy. Jeżeli człowiek, który w życiu nic więcej nie posiadał, prócz podartych butów i kilku marnych groszy zarobku, które regularnie co niedzielę przepijał w karczmie, nagle dojdzie do dobrobytu, zwykle nie umie obchodzić się z pieniędzmi. Tacy ludzie zwykle są zdania, że nie potrzebują pracować, bo są bogaci. Często już wygrany wielki los na loterji, jeżeli padł na biedaka, stał się przyczyną jego nieszczęścia. Bo takiego człowieka, który, dopóki był biedakiem, dopóty uczciwym i pracowitym, pieniądze nieraz już oszołomiły. Taki człowiek zaczyna rzucać pieniędzmi i staje się próżniakiem, a wiadomo, że próżniactwo prowadzi do grzechu.

Gdy więc znaczny majątek, pozostawiony po Haraldzie Kanucie, wypłacono Waligórze bitymi talarami na sądzie w Bremenie, zdawało się temu głupcowi, że równać się może z udzielnym księciem i, że wolno mu rozporządzać wedle woli pieniędzmi, które w gruncie rzeczy należały się Lukrecji i jej dziecku. Waligóra nigdy nie lubił pracować, po odziedziczeniu zaś spadku tem więcej chciał próżnować i udawać wielkiego pana.

Więc wynajął w Bremenie wielkie mieszkanie i zaczął wieść życie hulaszcze. Dzień po dniu i noc na noc przebywał w karczmie. Znano go wszędzie, szczególnie w kołach, do których ściągały się najgorsze żywioły.

W najbrudniejszych hotelach rozrzucał pieniądze, pił nad miarę i grał w karty tak wysoko, jak tylko kto zechciał. Szczególnie hojnym był dla pochlebców, którzy mu się umieli przymilić. Z żoną swoją postępował haniebnie, odmawiał jej wszystkiego i trzymał ją razem z dzieckiem w najgorszej izbie całego mieszkania.

Gdy się Lukrecja na takie postępowanie uskarżała, przezywał ją od ladacznicy, a dziecko nie mniej. Jeżeli w takich razach kobieta odważyła się oburzyć i wyrazić mu swoją pogardę, wtedy brutal ten nie cofał się nawet przed czynną zniewagą. Często też rozlegiy się w domu Waligóry płacze i krzyki. Wiedziano wtedy, co to miało znaczyć. Wiedziano, że Waligóra wrócił do domu pijany i bił swoją żonę. Żałowali też ludzie biednej kobiety i niewinnego dziecka, które również doznawało surowego obejścia, lecz nikt nie śmiał wystąpić przeciwko brutalowi i nakazać mu przyzwoite zachowanie się w domu.

Nadszedł krytyczny dzień dla Lukrecji bo znowu porodziła syna, którego ojcem był Harald Kanut. Biedna kobieta omal nie przypłaciła tego życiem, bo niegodziwy Waligóra pozostawił Lukrecję bez pomocy, sam zaś, jak zwykle, poszedł do karczmy. Na szczęście dwie kobiety, mieszkające w tym samym domu, usłyszały jęki Lukrecji i pospieszyły jej z pomocą. Temu drugiemu synowi dała Lukrecja po ojcu imię Harald i nie dbała o to, że Waligóra, ilekroć usłyszał to imię, zawsze spluwał i odgrażał się nawet, że dziecko zabije.

To dziecko jest królem przemytników.

Moja opowieść doszła już do końca, — powiedziała piękna Olga, — bo choć wiele lat minęło od owej chwili aż do dnia dzisiejszego, losy biednej Lukrecji niewiele się zmieniły. Szalone życie doprowadziło Waligórę do ruiny. Nadszedł ostatecznie dzień, w którym z znacznego majątku, jaki po sobie pozostawił Harald Kanut, nie było już ani grosza. Wszystko pochłonęła pijatyka, gra w karty i różne hulanki. Gdy nie było już pieniędzy, sprzedał Waligóra sprzęty, bieliznę, a nawet najpotrzebniejszą odzież. Później jeszcze przeprowadził się do Bremerhafen, gdzie zamieszkał w wilgotnej i ciemnej norze. Od czasu do czasu zarabiał kilka groszy, ładując w przystani towary na okręty. W domu jednak prawie nic żonie nie oddawał, tylko wszystko przepuszczał przez gardło.

W ten sposób minęło osiem lat. Wtedy przyszła Waligórze wstrętna myśl, ażeby się pozbyć starszego chłopca, syna hrabiowskiego. Gdy Lukrecja dowiedziała się z ust męża i jego zamiarze, oburzyła się i oświadczyła stanowczo, że na to nigdy nie pozwoli. Lecz Waligóra nie ustępował, wciąż powtarzał swoje i nie miał litości, choć go biedna żona na klęczkach prosiła, aby jej syna nie odbierał. W końcu Waligóra postawił na swojem. Oddał on małego Antoniego w Bremenie na naukę do szewca partacza. Szewc ten był towarzyszem przy pohulankach Waligóry i takie same, jak on, ladaco. Na dobitkę złego miał jeszcze niegodziwą żonę, która go do złego namawiała. Nic więc dziwnego, że z takimi ludźmi miał mały Antoś piekło na ziemi.

— Bijcie go, jak psa, — mówił Waligóra, oddając miłego i bystrego chłopczyka szewcowi i jego żonie. — Za pożywienie, jakie mu dacie, powinien wam służyć na każde zawołanie, a gdy was nie usłucha, bijcie go, dopóki nie zatłuczecie. Czem prędzej zejdzie ze świata, tem lepiej.

A szewc i jego żona do życzenia tego zastosowali się dosłownie. Przy najlżejszem przewinieniu bili biednego chłopca, aż wkońcu miał całe ciało pokryte sinemi pręgami. Pewnego razu chciał nawet szewc powiesić nieszczęśliwe dziecko, które ocalało tylko dzięki przypadkowi, że stryczek się przerwał. W takich warunkach nie było nic dziwnego, że Lukrecja niesłychanie się ucieszyła, gdy się dowiedziała, że syn jej posłany przez majstra z parą nowych butów, do szewca już nie wrócił.

Chłopiec uciekł w świat. Prawdopodobnie opuścił Bremenę, bo wszelkie poszukiwania biednej i wystraszonej matki okazały się daremnemi — Antoni gdzieś przepadł. Wskutek ciągłych trosk Lukrecja prędko się postarzała, wychudła i posiwiała przedwcześnie. A los coraz to nowe spuszczał na nią krzyże.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

# Książę Pszczyński skazany na 3 tygodnie aresztu

## za zatrudnianie obcokrajowca bez zezwolenia władz

Wśród wielkiego zainteresowania publiczności i prasy rozpatrywał dn. 2 bm. Sąd Okręgowy w Katowicach, w osobie sędziego S. O. dr. Głowackiego, jako II instancja, sensacyjną sprawę przeciwko ks. Pszczyńskiemu o zatrudnianie obcokrajowca bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Na ławie oskarżonych mieli zasiąść prez. „Volksbundu"", książę Pszczyński, i b. syndyk tych przedsiębiorstw. Wilhelm Grol. Akt oskarżenia popierał prokurator S. O. dr. Nowotny. Oskarżeni do rozprawy nie stanęli, gdyż obecność ich nie była konieczna.

Według aktu oskarżenia, książę Pszczyński oraz p. Grol dopuścili się przekroczenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie rynku pracy, gdyż 15 marca br. przyjęli na stanowisko dyrektora Browaru Książęcego w Tychach obywatela gdańskiego Alfreda Krogoła, bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia ze strony władz wojewódzkich.

Sąd Grodzki w Mikołowie skazał za to księcia Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu, bez zamiany na grzywnę, osk. Grola zaś na 5 tysięcy zł. grzywny. Od tego wyroku wnieśli oskarżeni apelację, wobec czego sprawę rozpatrywał ponownie Sąd Okręgowy w Katowicach.

Po odczytaniu wyroku oraz uzasadnieniu apelacji, sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonych, adw. dr. Lerchowi z Pszczyny. Obrońca w dłuższych wywodach stwierdził, że zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego jest w myśl postanowień konwencji polsko - gdańskiej niepotrzebne, że oskarżony książę Pszczyński, nie jest pracodawcą, a jest nim stary książę, a jego zastępcą dyrekcja browaru w Tychach, oraz, że oskarżeni nie działali świadomie, a cały proces wynikł jedynie wskutek mylnej interpretacji ustawy przez oskarżonych. Sensację na sali wywołało twierdzenie obrońcy, że rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ochronie rynku pracy, na podstawie którego oskarżeni zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej, nie obowiązuje na Śląsku, gdyż w myśl Statutu Organicznego wszystkie ustawy, dotyczące ochrony rynku pracy, winny być zatwierdzone przez Sejm Śląski, co dotychczas nie nastąpiło.

Prokurator, zbijając poszczególne zarzuty, stwierdził m. in., że konwencja polsko - gdańska dotyczy tylko samodzielnych kupców, prowadzących na terenie Polski własne przedsiębiorstwa. P. prokurator uważa również zarzut co do nieobowiązywania tego rozporządzenia na Śląsku za nieuzasadniony.

Sąd po dłuższej naradzie zatwierdził w całości wyrok I instancji, skazujący ks. Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu a p. Grola na 5 tysięcy zł. grzywny. W motywach wyroku sąd podkreślił m. in., że kara grzywny w wys. 10 tysięcy zł., jaką przewiduje ustawa, nie dotknęłaby tak zamożnego człowieka, jakim jest jest książę Pszczyński i dlatego sąd zatwierdził wyrok, skazujący go na bezwzględny areszt. Jako okoliczność obciążającą przyjął sąd to, że w okresie szalejącego obecnie bezrobocia oskarżeni sprowadzili cudzoziemca, mimo, iż człowiek ten nie był fachowcem, gdyż jest on z zawodu dyrektorem... banku.

Od wyroku tego oskarżeni zgłosili kasację. Nadmienić wypada, że w tutejszych sądach zalega jeszcze około 40 spraw przeciwko przedsiębiorcom, zatrudniającym obcokrajowców bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Na 500 zł. grzywny został oczatem zasądzony za zatrudnianie obcokrajowca, w charakterze awkizytora, dyr. Wyd. „Kattowitzer Zeitung", p. Teodor Konopka.

# Zamach na Dollfussa

## dziełem zemsty niepoczytalnego robotnika

Z Wiednia donoszą:

W związku z zamachem na austrjackiego kanclerza Dollfussa, dowiadujemy się, że przy Dertilu w czasie rewizji znaleziono rewolwer typu bębenkowego. Rewolwer był naładowany tylko dwoma strzałami. Dertil, płacze się w swoich zeznaniach i robi wrażenie człowieka nienormalnego.

Zamachu na kanclerza dokonał, jak zeznaje, z całą świadomością. Przygotował się do wykonania zamachu już od dawna, bowiem pragnął osobiście mówić z kanclerzem, lecz nigdy nie dopuszczano go do niego.

W dniu zamachu, już o godzinie 8 rano udał się do mieszkania prywatnego kanclerza, lecz tam powiedziano mu, że kanclerz już wyszedł. W gmachu parlamentu czekał na kanclerza w westybulu, a kiedy Dollfuss po wręczeniu mu prośby podał ją towarzyszącemu mu urzędnikowi policyjnemu, strzelił dwukrotnie do kanclerza z tyłu.

W zeznaniach swych Dertil kilkakrotnie wspominał o przewodniczącym austrjackiego Związku Właścicieli Domów, niejakiemu Meuslu, którego policja aresztowała i przesłuchała.

Meusel zeznał, że Dertil, mając 18 lat, zajęty był w Związku jako chłopak do posyłek. Później jednak zaciągnięty został do wojska i przed 9 miesiącami Dertil powiedział mu, że nie podoba mu się w wojsku, że pragnie zająć się pracą zawodową. Od tego czasu wcale już nie widział Dertila, a zapytany, co mogło skłonić Dertila do dokonania zamachu na kanclerza Dollfussa, zeznał, że Dertil chorował na manję wielkości, a może skłoniły go do tego również opłakane stosunki rodzinne.

Zamach na kanclerza Dollfussa wywołał olbrzymie wrażenie w całej Austrji. Na ulicach Wiednia wiadomość o zamachu rozeszła się lotem błyskawicy, a ludność, porzuciwszy warsztaty pracy, biegła pod parlament, by zasięgnąć języka.

Kiedy się dowiedziano, że kanclerz Dollfuss szczęśliwie ocalał, ludność w demonstracyjnym pochodzie udała się pod gmach kliniki, gdzie dokonywano właśnie oględzin rany. Z chwilą ukazania się kanclerza z obandażowaną ręką, tłumy zaczęły wnosić na jego cześć okrzyki. Mieszkanie Dollfussa oblegane było do późnego wieczora przez tysiące ludzi.

Jak się dowiadujemy, sprawca zamachu Tertil po przesłuchaniu go w komisarjacie, przewieziony został do gmachu prezydjum policji, gdzie wznowiono przesłuchania. Kanclerz Dollfuss czuje się dobrze i nie przerwie pracy.

W imieniu rządu polskiego poseł polski we Wiedniu złożył na ręce wicekanclerza Feya gratulując z powodu szczęśliwego ocalenia kanclerza Dolfussa.

### Stan zdrowia kanclerza

Z Wiednia donoszą:

W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na kanclerza Dollfussa donoszą, że lekarze dokonali zdjęcia rentgenowskiego i stwierdzili, że jeden strzał otarł się o lewą stronę klatki piersiowej, przebił ubranie, nie wywołał jednak żadnych obrażeń. Drugi trafił w prawe przedramię i przestrzelił je, pocisk poszedł jednak tuż pod skórą, nie naruszając ani nerwów, ani naczyn krwionośnych. Stan kanclerza jest stosunkowo dobry. Natychmiast po zdjęciu rengenowskiem odwiedził rannego kanclerza wicekanclerz Fey i minister Schmidt.

# Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Według statystyki urzędowej, liczba zarejestrowanych w polskich urzędach pracy bezrobotnych wynosiła 30 września w całym kraju 200.030. Na Śląsku wynosiła 78 363 co oznacza spadek w ciągu tygodnia w całem państwie o 209, a na Śląsku o 199 osób.

*

— Zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Karachan przybył do Teheranu i został przyjęty przez premjera perskiego. Tematem rozmowy była rozbudowa stosunków gospodarczych pomiędzy obydwoma państwami.

*

— Urzędowa sowiecka agencja telegraficzna ogłasza sprawozdanie z wyników rosyjskiego lotu do stratosfery. Na podstawie instrumentów stwierdzono, że balon osiągnął wysokości ponad 19 tys. metrów.

*

— W niedzielę wieczorem na terytorium Łotwy wylądował rosyjski samolot pocztowy, obsługujący linię Leningrad — Moskwa. Lotnik uciekł z Rosji i zamierzał lecieć do Rygi. Lądowanie nastąpiło skutkiem braku benzyny. Samolot został skonfiskowany a lotnik aresztowany.

*

— Z Genewy donoszą: W tutejszych kołach rumuńskich zapowiada się oficjalną wizytę min. Titulescu w Polsce. Termin wizyty zależy od rozwoju wypadków w Genewie. Prawdopodobnie nastąpi ona koło 10 października.

*

— Nowy rząd hiszpański przedstawił się parlamentowi. Premier Lerroux zapowiedział wzmocnienie autorytetu rządu. Socjaliści wnieśli wniosek o votum nieufności. Wniosek ten ma wszelkie szanse zdobycia większości w Izbie.

*

— W pobliżu Cento (Włochy), samochód osobowy z 8 pasażerami zderzył się na przejeździe z pociągiem. 5 osób zostało zabitych, 3 są śmiertelnie ranne.

*

— Wulkan Merapi w centrum Jawy wykazuje wzmożoną działalność. Na położone w pobliżu miejscowości pada deszcz piasku i kamieni. Część północnej ściany góry zawaliła się. Lasy okoliczne w wielu miejscach zapaliły się. Zagrożone miejscowości ewakuowano.

# Humor

**BANKNOT.**

— Zbankrutowałem! Co mam robić proszę cię, wskaż mi najwłaściwszą drogę wyjścia!

— Tu o wyjściu niema co mówić, pomyśl raczej o wyjeździe!

**NAJLEPSZE RADJO.**

— Mój mężusiu, urządziłbyś u nas w domu radjo. To przecież tak nie drogo kosztuje.

— A mnie co po tem? Przecież nowiny z całego świata zawsze mi sam do domu przyniesiesz.

**JUŻ NIE PANNA.**

Mała Zosia przedstawia się gościom w salonie:

— Jestem panna Zosia.

Po skończonem przyjęciu matka jej mówi, że 6-letnia dziewczynka, skoro chce się przedstawić, mówi tylko: „Jestem Zosia".

Zosia rzeczywiście zapamiętała uwagę i następnym razie przedstawia się: „Jestem Zosia, ale już nie panna"...

**FATALNA POMYŁKA.**

— Pomyśl sobie! Wczorajszej nocy włamał się do naszego mieszkania złodziej jeszcze przed 3-cią rano, nim przyszedłem do domu.

— No i co się stało? Czy się obłowił?

— A jakże! Żona przebudziła się, myślała, że to ja i sprawiła mu porządne lanie.

# Wprowadzenie monopolu handlu zagranicznego?

Z Warszawy donoszą:

Podobno sfery rządowe zamierzają przy pomocy Instytutu Handlu zagranicznego, który wkrótce ma być zorganizowany zamiast Panstw. Instytutu Eksportowego, przystąpić do ujęcia całego handlu zagranicznego, t. j. zarówno importu, jak i eksportu, przez organizacje branżowe. Oczywiście na pierwszy plan poszłyby towary masowe: w imporcie bawełna, ruda, metale półszlachetne itp., w eksporcie zboża, węgiel, żelazo, drzewo, różne artykuły rolnicze itp.

# Za publiczne noszenie swastyki hitlerowskiej

## dwa tygodnie bezwzględnego aresztu

Sąd starościński w Świętochłowicach rozpatrywał 3 bm. sprawę Józefa Dylonga (brata zabitego w Nowym Bytomiu przez kolegów niemieckich Konrada Dylonga), oskarżonego o publiczne noszenie swastyki hitlerowskiej.

W wyniku rozprawy Dylong ukarany został 2-tygodniowym bezwzględnym aresztem z natychmiastowym odstawieniem do więzienia.

Należy zaznaczyć, że Józef Dylong jest znanym awanturnikiem, karanym wielokrotnie w ciągu ostatniego roku za różne wykroczenia i prowokacje.

# Niemcy chcą zalać Polskę

## swemi towarami

Z Berlina donoszą:

W prasie niemieckiej inspirowanej jak wiadomo przez rząd odzywają się coraz częściej głosy za porozumieniem gospodarczem z Polską. I tak lansuje się wiadomości jakoby rząd polski wystąpił z inicjatywą podjęcia rokowań handlowych z Niemcami a ostatni „Berliner Tageblatt" ogłasza artykuł, zdradzający tendencje Niemiec do porozumienia w dziedzinie gospodarczej. Niemcom chodzi tutaj o ekspansję eksportową, bo w dziedzinie politycznej, jak stwierdza pismo, nie może być o tem mowy, dopóki istnieje Traktat Wersalski. Autor powołuje się na umowę polsko - gdańską, jako na dowód, że u hitlerowskiego rządu niemieckiego niema niechęci do stworzenia z Polską modus vivendi.

**Ogłoszenia**

**RATUJCIE WŁOSY.** Balsam na włosy Mag W. Paździerskiego „Mag" N 1 usuwa łupierz, zapobiega wypadaniu włosów, cena zł 3.— Balsam na włosy Mag W. Paździerskiego „Mag" N 2 „nie farba" odżywia cebulki włosowe a przeto stopniowo przywraca włosom pierwotny kolor Cena 3 zł Żądać wszędzie Fabr. Kosmet. „Pharmachemja" Bydgoszcz. Fabr. Skład na Górn. Śląsku S. BORYS. KATOWICE. Piłsudskiego 13.

**DOMEK** tanio do sprzedania. Piotrowice, ul. Zgodna 7. Janoszek.

**SINGERA** maszyna 65 zł., nowa maszyna 220 zł., gabinetowa maszyna 275 zł. ewent. raty, sprzeda Kornek, Katowice, Jagiellońska nr. 7. 4133d

**PRZYJMĘ** zaraz dobrego pomocnika krawieckiego. Krakowska 28. Czepiel. 4146d

**CZELADNIK** stolarski samodzielny, na sypialki i jadalki, może się zgłosić. Katowice, Wodna 12, stolarnia, w podwórzu. 4145d

**KASĘ** „National" sprzedam lub zamienię na pianino. „PAR" Katowice, Poprzeczna 8. 733

# Zabójstwo śp. Hołówki dziełem O. U. N.

## Potwierdzają to odezwy i pisma ukraińskie

Z Sambora donoszą:

Wtorkowy dzień nie przyniósł żadnych sensacyj w przeciwieństwie do ostatnich dni procesu. Przewodniczący rozpoczął odczytywanie szeregu aktów i dokumentów.

Wszystko wyraźnie wskazuje, że zabójstwo posła Hołówki jest dziełem U. O.

Obrońca Bunija adw. Suchewyczyn wnosi o odczytanie artykułów „Izwiestji" i proletarjackiej „Prawdy", a obrońca Bogucki o odczytanie grypsów Baranowskiego do żony. Obrońca Kreuzenauer wnosi o odczytanie informacji lwowskiego urzędu wojewódzkiego o Baranowskim. Po tych wnioskach trybunał udaje się na naradę, po której przewodniczący zakomunikował, że trybunał postanowił dopuścić do odczytania dekalogu O. U. N., odrzucił zaś odczytanie artykułu, zawierającego pośmiertne przypomnienia oraz wyjątku z „Surmy", odrzucił wniosek obrońcy Suchewyczyna o odczytanie grypsów Baranowskiego, natomiast przychylił się do wniosku adw. Kreuzenauera dotyczącego odczytania komunikatu lwowskiego. Na tem rozprawę przerwano do dnia następnego.

# Reprezentacja piłkarska Polski

## przyjeżdża dziś do Katowic

Dziś o godz. 15,15 na boisku Policyjnego KS. w Katowicach przy ul. Piastowskiej u wylotu ulicy Zamkowej odbędą się jak to podaliśmy, zawody piłki nożnej reprezentacji Polski przeciwko reprezentacji Śląska.

Powyższe zawody dadzą znów możność zwolennikom i sympatykom sportu piłkarskiego zobaczenia atrakcyjnego meczu. Zawody mają wielkie znaczenie nietylko dla Śląska, lecz całej Polski, gdyż chodzi o wyłonienie reprezentacji na meczu Polska — Czechosłowacja, który się odbędzie 15. października br. w Warszawie.

Niemniej interesujące będą one dla Śląska, gdyż po raz pierwszy daje się dzielnicy Śląskiej sposobność zmierzenia swych sił z reprezentacją Polski. Jak wiadomo, sport piłkarski na Śląsku stanowi jedną czwartą sportu piłkarskiego i uchodzi za najliczniejszy okręg w Polsce, to też kiedy nadaje się taka sposobność zmierzenia się z reprezentacją Polski, Ślązacy winni tę okazję wykorzystać i godnie zareprezentować sport piłkarski na Śląsku.

Kapitan związkowy PZPN. p. Kałuża, ustawił następujący skład reprezentacji Polski: Albański (Pogoń Lwów), Martyna (Legja Warsz.), Bułanów (Polonja Warszawa), Kotlarczyk I. i II. (Wisła Kraków), Mysiak (Cracovia), Król (ŁKS.), Matjas (Pogoń Lwów), Nawrot (Legja Warsz.), Pazurek (Garbarnia Kraków). Niechcioł (Pogoń Lwów), Rezerwa: Cebulak (Legja Warsz.) i Matjas (Pogoń Lwów).

Skład reprezentacji Śląska jest następujący: Kurek (KS. Ruch Wielkie Hajduki), Michalski (KS. Naprzód Lipiny), Kacy (KS. Ruch W. Hajduki), Dziwisz, Badura, Zorzycki (KS. Ruch Wielkie Hajduki). Kruk (KS. Pogoń Kat.), Giemza (KS. Ruch W. Hajd.), God (KS. Śląsk Święt.), Pytel (KS. Czarni), Włodarz (KS. Ruch). Rezerwowi: Mrozek (KS. Śląsk Święt.), Wadas (KS. Ruch W. Hajduki), Mansel (KS. 06 Katowice), Wostal (AKS. Król. Huta), Knapczyk (I. FC. Katowice), Pazurek III (KS. Pogoń Katowice), Minick (I. FC. Katowice), Płoch (KS. Słowian Katowice II).

# Przed meczem bokserskim

## z Czechami

W nadchodzącą niedzielę o godz. 20 w Poznaniu rozegrany zostanie mecz bokserski Polska — Czechosłowacja.

Składy obu drużyn zostały już ustalone, wobec czego program walk przedstawia się następująco:

Kocman (C) — Pawlak (P), Jelinek (C) — Rogalski (P), Dvorak (C) — Rudzki (P), Adamec (C) — Banasiak (P). Stary (C) — Pisarski (lub Garncarek), Skrivanek (C) — Chmielewski (P), Nejtek (C) — Antczak (P), Korpcek (C) — Piłat (P).

Rezerwowymi ze strony polskiej będą: Jarząbek, Małecki, Chrostek, Wolniakowski, Garncarek, Majchrzycki i Przybylski.

# Walasiewiczówna startuje w niedzielę w Katowicach

## Czy pobije ona rekordy światowe na 50, 80 i 1000 mtr.?

**Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wczoraj rekordzistka światowa i olimpijska Stanisława Walasiewiczówna nadesłała na ręce sekretarza SOZLA p. Andersa depeszę, że przed swoim wyjazdem do Ameryki startować będzie jeszcze raz w Katowicach na usilne staranie sekcji lekkoatletycznej „Pogoni“ katowickiej.**

**Z okazji przyjazdu Walasiewiczówny do Katowic „Pogoń“ organizuje 8 bm. na swojem boisku wielką rewję lekkoatletyczną, przyczem Walasiewiczówna zapowiedziała pobicie rekordów światowych na 50, 80 i 1000 mtr.**

**Start jej na Śląsku wzbudzi zpewnością olbrzymie zainteresowanie, bowiem jest to pierwszy start słynnej Polki po uzyskaniu zwycięstwa olimpijskiego w Los Angeles i szeregu tytułów światowych.**

**W dniu tym niewątpliwie wszyscy pośpieszymy na boisko „Pogoni“, by sprawić Walasiewiczównie godne przyjęcie.**

**Bliższe szczegóły podamy jutro.**

# Stosunki sportowe polsko-niemieckie

Przed dwoma dniami jedna z radjostacyj niemieckich nadała wiadomość, że niemiecki związek piłki nożnej zamierza zorganizować mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy w dniu 29 bm. w Gdańsku.

Jak się informujemy w Polskim Związku Piłki Nożnej, do chwili obecnej nie nadeszła jeszcze żadna oficjalna propozycja z niemieckiego związku, a zatem narazie wiadomość ta jest tylko pogłoska.

Projekt niemiecki, w połączeniu z propozycjami trójmeczu hippicznego Polska — Niemcy — Italja w roku przyszłym, nawiązaniem kontaktu między organizacjami sportowemi Polskiego i Niemieckiego Śląska, oraz oświadczeniem komisarza sportowego Niemiec, von Tchammera - Osten o konieczności ścisłego kontaktu sportowego z Polską, wskazuje, iż Niemcy dążą obecnie za wszelką cenę do nawiązania stosunków sportowych z Polską.

# Zasłużona kara dla szkodników sportu

## KS. „Sparta“ (Wielkie Piekary) i K. S. „26“ Giszowiec wykluczone z Śl.O.Z.P.N.

**W związku z zajściami i udziałem w pobiciu sędziego na zawodach o mistrzostwo w dniu 3 i 17 9. br. jakich dopuścił się KS. 26 Giszowiec, oraz w dniu 24. 9. br. KS. Sparta W. Piekary, który dopuścił do tego samego wykroczenia SOZPN postanowi na podstawie § 28 lit. b, pkt. 5 statutu Śl. OZPN:**

**a) wykluczyć wymienione kluby ze Śl. O. Z. P. N. jako szkodników sportu, biorąc pod uwagę poprzednio już wypadki.**

**b) anulować wszystkie dotychczas rozegrane zawody o mistrzostwo przez KS. Sparta W. Piekary;**

**c) ukarać dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego i udział w pobiciu sędziego następujących graczy: KS. Sparta W. Piekary: Koenig Wojciech. Pisula Paweł i Lubos Augustyn.**

**Powyższe niech będzie dla klubów i tow. sportowych przestrogą, gdyż Zarząd za podobne, nie licujące z godnością sportu, wypadki, będzie postępował analogicznie;**

# Sport w Cieszyńskiem

### MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ

**B. B. S. V. Bielsko — KS. „Słowian“ Katowice 3:0 (1:0)**

Zasłużone zwycięstwo miejscowych, nad słabo dysponowanym „Słowianem“. W pierwszej połowie gry katowiczanie stawiali lekki opór, jednak po przerwie zupełnie się załamali. Bramkami podzielili się Rudolf z karnego rzutu, oraz Rzepuś (2). Sędzia p. Kandzior dobry.

### MISTRZOSTWA KLASY „A“

**KS. „Hakoah“ — KS. „Biała“ Lipnik 0:0**

Gra otwarta obfitująca w wiele interesujących momentów. Najlepszymi na boisku byli bramkarz Białej — Lipnik, p. Kulig, oraz obrońca „Hakoahu“ Hoenig. Sędzia p. Ścieżka — zadowolił.

**KS. „Grażyna“ Dziedzice — D. F. C. „Sturm“ Bielsko 3:0 (1:0)**

„Grażyna“ odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Krawczyk i Suchy. Sędziował słabo p. Wisiński.

**Leszczyński KS. — KS. „Soła“ Żywiec 1:0 (1:0)**

Gra wyrównana, zwycięską bramkę dla Leszczyńskiego KS. zdobył Lasek z rzutu karnego. Dość dobrze sędziował p. Schimke.

**KS. „Czarni“ Zabłocie — B. K. S. Biała 3:1 (1:0)**

Wynik odpowiadał w zupełności przebiegowi gry. Sędziował p. Macher.

# Sport na Pomorzu

### WAJSÓWNA I FILGNER BĘDĄ STARTOWAĆ W GRUDZIĄDZU

W nadchodzącą niedzielę, 8 bm. w zawodach lekkoatletycznych organizowanych przez T. G. „Sokół“ II w Grudziądzu, weźmie udział mistrzyni świata, **Jadzia Wajsówna oraz Tilgner,** szczęśliwy konkurent Heljasza, mistrz Polski w dysku, wreszcie mistrzynie Pomorza **Kiernikowska i Książkiewiczówna** z Bydgoszczy. Początek zawodów o godz. 14,30 na boisku miejskim.

Impreza ta w kołach sportowych wywołała duże zainteresowanie.

### ZAWODY O MISTRZOSTWO GRUDZIĄDZA

**P. P. G. — Olimpja I. 4:1 (2:0)**

**RKS. Naprzód — Olimpja II. 0:6 (0:6)**

# Sport w Małopolsce

### AKTUALJA KRAKOWSKIE.

— Drużyny piłkarskie Cracovii I. B. i wszystkie zespoły RKS. Legji wycofały się z rozgrywek puharowych, organizowanych przez K. O. Z. P. N.

— L. K. S. Warna (Rząska) nie przyjęła do wiadomości terminu wyznaczonego przez Wydz. G. i D. na mecz z Hagiborem na dzień 1 października, motywując niemożnością skompletowania drużyny z powodu większości zdyskwalifikowanych zawodników, prosząc równocześnie o wyznaczenie zawodów na inny termin. Mecz ten ma znaczenie dla Hagiboru, który w razie zwycięstwa spotka się po raz trzeci z Prądniczanką o definitywne mistrzostwo grupy, a co za tem idzie, udział w rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do klasy B.

— 7 b. m. odbędzie się Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w lokalu ZKS. Makkabi, przy ul. Jagiellońskiej 10.

# Sport na Śląsku

**KS. „WALKA“ MAKOSZOWY — KS. „PONIATOWSKI“ GODULA 3:2 (0:2)**

Typowa walka o punkty przynosi zwycięstwo drużynie gospodarzy. Gra przeprowadzona w ostrem tempie i na wysokim poziomie sportowym. W pierwszej połowie przewaga gości, którzy prowadzili 2:0. Po przerwie obraz gry zmienia się na korzyść gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Szczeponik, Promny i Kasperek po 1. — Zawody prowadził p. Moczko z Nowego Bytomia b. dobrze.

**KS. „Walka“ rez. — KS. „Poniatowski“ rez. 1:0 (0:0)**

### TURNIEJ PING-PONGOWY W PSZOWIE

Na niedzielny turniej Ping-Pongowy organizowany przez SMP. Pszów zjechało się ogółem 10 drużyn, w tem: SMP. Skoczów, Rybnik, Wielkie Hajduki, Wielkie Piekary i inne.

Pierwsze miejsce w grach drużynowych zajął SMP. Skoczów I, zdobywając zarazem puhar wędrowny, ufundowany przez p. Segeta Józefa. Drugie miejsce zajęło SMP. Wlk. Hajduki, trzecie Skoczów II. W grach pojedyńczych nieoczekiwanie pierwsze miejsce zajął Dronia (SMP. Wlk. Hajduki), bijąc w finale wicemistrza Śląska Stokłosę (SMP. Skoczów), trzecie miejsce zdobył Michałek H. (SMP. Pszów). W grach podwójnych pierwsze miejsce zdobyła para Nawrotek — Fik (SMP. Wlk. Hajduki) przed parą Stokłosa Karol i Franciszek.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach p. Jurczyka, sprawna.

### PRÓBY O P. O. S. W KATOWICACH

Przypominamy, że próby o Państwową Odznakę Sportową urządza Okręgowy Ośrodek Wych. Fizycznego w każdy wtorek i czwartek na boisku „Pogoni“ od godz. 15.30 do 18.30, zaś strzelanie w każdą sobotę już od godziny 14-tej w dole cegielnianym obok strzelnicy.

Ze względu na kończący się okres odbywania prób, apelujemy do całego społeczeństwa o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zawodach o P. O. S., którą powinien posiadać każdy obywatel polski.

# Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek idzie na przechadzkę
lecz gosposia schody myje,
to też nie chcąc go przepuścić,
grożąc, że go szczotką zbije.

Ale Froncek, figlarz wielki,
wciąż rzy swojem się upiera
i, chcąc na złość zrobić babie
szczotkę z ręki jej wydziera.

Tak więc Froncek i gosposia
w tych zapasach się zmagają
i, choć się już pomęczyli,
jednak ciągnąć nie przestają.

Wreszcie się nieszczęście stało,
bowiem szczotka się urwała
i gospodyni Fronckowa
do kubła z wodą wleciała.

ciąg dalszy nast.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.